



CHROBEREK

NIEREGULARNIK DLA LICEALISTY I NIE

KONKURS EKONOMICZNY

Rozpoczęła się VII edycja konkursu pod hasłem „Pasywa i Aktywa Przedsiębiorstwa”.

Konkurs jest dwuetapowy...



WOLONTARIAT W SZKOLE

Od października 2008 r. w Zespole Szkół Licealnych im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku działa Szkolne Koło Wolontariatu. Uczniowie angażują się w bezinteresowną pracę na rzecz potrzebujących...



Ważne tematy:

- ♦ Z ŻYCIA SZKOŁY
- ♦ PUBLICYSTYKA
- ♦ POEZJA
- ♦ NA WESOŁO

W tym numerze:

Wywiad z dyrektorem szkoły	2
0 szkolnych jasełek	4
Wolontariat w szkole	5
Konkurs ekonomiczny	8
Czas wolny - ferie	9
Przygoda z Włochami	10
A po co komu wyobraźnia?	11
Ekscentryczny wzór do naśladowania	12
Miasto w oku obiektywu	14
Poezja	15
Humorki	16



WYWIAD Z DYREKTOREM SZKOŁY – – MGR STANISŁAWEM BARTNIKIEM

REDAKCJA: Jest Pan osobą, która najdłużej w historii naszej szkoły piastuje stanowisko dyrektora. Jakie sukcesy szkoły i uczniów mógłby Pan wymienić?

DYREKTOR: Istotnie, pełnię funkcję dyrektora od 1991 roku. W tym czasie szkołę opuściło ponad 6 tys. Absolwentów, co stanowi 60% absolwentów od początku jej istnienia, czyli od roku 1912. Wśród tak licznej grupy osób znalazło się wielu laureatów olimpiad krajowych i konkursów organizowanych na szczeblu międzynarodowym. Dzięki nim, oraz wysokim wskaźnikom zdawalności matury - kształtującym się na poziomie 98%, szkoła wielokrotnie została umieszczana w rankingach najlepszych szkół w Polsce.

REDAKCJA: Zbliża się nowy rok szkolny. Czy w związku z nim planuje Pan wprowadzenie nowych kierunków?

DYREKTOR: Naszą ofertę staramy się dostosować do potrzeb i zainteresowań uczniów. Już w tym roku szkolnym poszerzyliśmy ją o oddział humanistyczno-artystyczny oraz przywróciliśmy klasę wojsko-

wą. Kolejnym krokiem będzie wprowadzenie dwóch nowych klas dla LO: „klasa menedżerska” i „sportowa” oraz klasa w zawodzie „technik logistik” w czteroletnim technikum.

REDAKCJA: Proszę przybliżyć ofertę zajęć poza lekcyjnych, w których uczestniczy młodzież szkolna.

DYREKTOR: Oferta zajęć lekcyjnych jest szeroka. Prowadzone są "kółka" przedmiotowe, zajęcia sportowe w ramach UKS-u, chór szkolny, zespół muzyczny "Labirynt", gazетка szkolna "Chroberek" - z których może korzystać każdy uczeń naszej szkoły. Nawiązujemy również współpracę z uczelniami wyższymi, dzięki której nasi uczniowie wyjeżdżają na wykłady i biorą czynny udział w zajęciach laboratoryjnych, prowadzonych przez pracowników naukowych. Staramy się wykorzystywać w procesie nauczania nowoczesne środki dydaktyczne jak: projektory, komputery, oprogramowania edukacyjne, Internet, tablice interaktywne, niektórzy nauczyciele podejmują się nauczania metodą e-learningu.

REDAKCJA: Wszystkie te udogodnienia sprawiają, że uczniów w naszej szkole jest coraz więcej. Wiąże się z tym problem dwuzmianowego systemu nauczania. W jaki sposób zamierza go Pan rozwiązać?

DYREKTOR: Od kilku lat czynione są starania, aby powiększyć bazę szkoły i co za tym idzie rozwiązać problem dwuzmianowego systemu zajęć. Złożony projekt rozbudowy znalazł uznanie w oczach władz wojewódzkich i jest bliski akceptacji. Istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że jeszcze w tym roku ruszy budowa pełnowymiarowej hali sportowej wraz z salą teatralną oraz częścią dydaktyczną.

REDAKCJA: W jaki sposób mógłby Pan zachęcić niezdecydowanych gimnazjalistów do wyboru właśnie naszej szkoły?

DYREKTOR: Szkoła prowadzi obok pracy dydaktycznej szereg unikalnych form zajęć, uczestniczy w różnych interesujących konkur-

sach, olimpiadach, przeglądach i daje różnorakie możliwości rozwoju zainteresowań młodego człowieka. W ostatnich latach prowadziliśmy szeroką promocję szkoły poprzez organizację "dni otwartych" W dniach 19-20 marca uczniowie gimnazjów będą mogli poznać szkołę, zapoznać się z organizacją systemu kształcenia w naszej szkole i obejrzeć zajęcia lekcyjne. Myślę, że uczniowie którzy mają ambicje zdobywania wiedzy, znajdą dla siebie odpowiednią klasę i będą mogli jak najlepiej przygotować się do matury i studiów wyższych. Ta szkoła z jej bogatym doświadczeniem, tradycjami i osiągnięciami z całą pewnością ułatwi spełnienie marzeń wszystkim, którzy dążą do osiągnięcia sukcesu w życiu zawodowym.

REDAKCJA: Bardzo dziękujemy za wywiad.

DYREKTOR: Dziękuję.

ob



O SZKOLNYCH JASEŁKACH

Żadne znaki na niebie i ziemi nie zapowiadały jakiegoś niezwykłego wydarzenia, które mogłoby przerwać naszą czwartkową nudę w „ukochanej” szkole. Radiowęzeł milczał złowrogo przez cały dzień... Nawet on przeciwko nam!

A może to tylko awaria? Nie, to nie jest możliwe – sojusznik w przeszkadzaniu w lekcjach NIGDY się nie psuje. Licealiści prędzej spodziewaliby się wizyty Świętego Mikołaja niż katastrofy w postaci zepsutego mikrofonu czy też głośników.

Jednak musiało stać się coś poważnego skoro nadal milczy jak grób. Z tego powodu szkołę opanowała powszechna żaloba i przygnębienie.

Nagle słychać niezidentyfikowane szmery w głośnikach!!! Hurra!!! Działa!!! Ku naszej ucieście pada komunikat: „Klasy, które zaraz wycytam wyjdą o godzinie 12:30 pod opieką nauczycieli uczących na jasełka do Miejskiego Centrum Kultury. Przedstawienie to zostało zorganizowane przez młodzież z Oazy działającej przy parafii farnej w naszym mieście,

pod opieką ks. Grzegorza Jakubika.”



Zatem poszliśmy – zakończenie szkolnej mordęgi poprawiło wszystkim humor.

Przedstawienie każda z osób obecnych na sali odebrała na pewno inaczej. Ile ludzi, tyle opinii. Uważam, że nowoczesne jasełka były dla wielu z nas powodem do głębszej refleksji nad życiem. Wyobraźnię najbardziej pobudzała druga część – pantomima.

Warto dodać, że autorem scenariusza był w głównej mierze nasz szkolny kolega, obecny Przewodniczący Szkoły – **Mateusz Odachowski**. Mateuszowi i wszystkim innym młodym aktorom serdecznie gratulujemy!

dk

WOLONTARIAT W SZKOLE

OD PAŹDZIERNIKA 2008 R. W ZESPOLE SZKÓŁ LICEALNYCH IM. B. CHROBREGO W LEŻAJSKU DZIAŁA SZKOLNE KOŁO WOLONTARIATU. UCZNIOWIE ANGAŻUJĄ SIĘ W BEZINTERESOWNĄ PRACĘ NA RZECZ POTRZEBUJĄCYCH.

Skąd pomysł na utworzenie Szkolnego Koła Wolontariatu?

Mówiąc o genezie powstania Szkolnego Koła Wolontariatu nie sposób nie wspomnieć o Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Fundacja ta wspiera uzdolnioną młodzież z małych miejscowości, przyznając stypendia, organizując obozy wakacyjne i językowe, oraz spotkania diecezjalne. Stypendyści mają także obowiązki - ich zadaniem jest rozwijanie swoich talentów, dzielenie się z ludźmi miłością i Dobrą Nowiną (więcej na temat FDNT na stronie internetowej www.dzielo.pl). Założenie to stało się inspiracją do utworzenia Szkolnego Koła Wolontariatu.

Jak to się zaczęło?

Pewnego dnia dwie stypendystki FDNT, Kasia i Ewa, zapukały do gabinetu pani pedagog Elżbiety Rup z prośbą o pomoc w znalezieniu organizacji, w której mogłyby udzielać się jako wolontariuszki. Pani pedagog z zaangażowaniem rozpoczęła nawiązywać kontakty z róż-

nymi placówkami, w których mogłyby pracować. Pierwszym takim miejscem stał się Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Leżajsku. W międzyczasie powstał pomysł zaangażowania w wolontariat większej liczby osób. Początkowo grupa liczyła 7. uczniów. Można powiedzieć, że była to "grupa eksperymentalna". Obecnie liczba wolontariuszy powiększa się a opiekunami są pedagodzy szkolni: pani Elżbieta Rup, pani Izabela Miazga i pani Jadwiga Jarosz-Świdrak.

Czym zajmują się wolontariusze?

Raz w tygodniu, po lekcjach, wolontariusze wychodzą w grupach 2-3 osobowo do ZOL-u. Tam odwiedzają starszych ludzi. Rozmawiają z nimi, czasem robią drobne zakupy, a przede wszystkim słuchają co mają do powiedzenia.

Część wolontariuszy zajmuje się także dwójką małych dzieci – Adą i Marcinem - których rodzice są osobami głuchoniemymi. Praca z nimi polega na uczeniu przez zabawę mowy i reagowania na dźwięki. Raz na jakiś czas organizowane są różnego rodzaju akcje, jak np. kolędowanie z okazji Świąt Bożego Narodzenia, rozdawanie



kartek na Dzień Babci i Dzień Dziadka w ZOL-u, zbiórka zabawek dla biednych dzieci.

Wolontariusze o swojej pracy

Ewa z Łętowni, kl 2LO - Jestem wolontariuszką od półtora roku. Wcześniej pracowałam z dziećmi w Świetlicy Środowiskowej w swojej miejscowości. Teraz raz w tygodniu chodzę do ZOL-u oraz pracuję z Adą, której mama jest głuchoniemą. Początki nie były łatwe, jednak obecnie widać efekty naszego wspólnego wysiłku. Praca w wolontariacie daje mi wiele radości. Poznaję wspaniałych ludzi, dzielę się swoim wolnym czasem z innymi. Dzięki wolontariatowi mogę rozwijać się i uczyć wiele od ludzi, z którymi mam kontakt. Jest to ważne i cenne doświadczenie.

Krzysiek z Leżajski, kl 2 LO - Chodzę na wolontariat, bo to jest dla mnie coś nowego. Nigdy wcześniej nie miałem okazji pomagać w ten sposób innym. Odwiedzając pacjentów ZOL-u mogę poznać ciekawe historie, dowiedzieć się jak kiedyś się żyło. Ponadto można zacieśnić więzi przyjaźni z osobami, które razem ze mną uczestniczą w wolontariacie.

Kasia z Huciska, kl 2 LO - Zawsze marzyłam o zostaniu wolontariuszką. Wcześniej udzielałam się tylko w mojej parafii, biorąc udział w różnych akcjach, przedstawieniach, wykonując dekoracje kościelne itp. Teraz pracuję

bezpośrednio z ludźmi, pomagając małej Adzie, oraz pacjentom ZOL-u. Praca ta jest dla mnie bardzo ważna. Dzięki niej czuję, że jestem potrzebna i moje życie ma sens. Cieszę się, że mogę bezinteresownie robić coś dla innych, poświęcić im swój czas, oraz dzielić się umiejętnościami. Każda chwila spędzona z moimi podopiecznymi uczy mnie jak pozostać uczciwym i wrażliwym człowiekiem.

Monika z Woli Zarzyckiej, kl 2 LO - Od zawsze chciałam pracować jako wolontariuszka, lecz wcześniej nie miałam okazji spełnienia tego marzenia. Dopiero po powstaniu wolontariatu w naszej szkole mogłam zaangażować się w niesieniu bezinteresownej pomocy innym ludziom.

Wolontariusze w oczach środowiska

Wywiad z Panią kierownik Zakładu Opiekuńczo - Lecznicy w Leżajsku panią **Bożeną Madejską** przeprowadziły: Katarzyna Kowalska i Monika Wojdyła.

- Czy ZOL jest dla pensjonariuszy stałym domem czy przebywają tu tylko tymczasowo.

- ZOL jest zakładem opieki długoterminowej. Pacjenci znajdują się tutaj ze względu na stan zdrowia. Przebywają nawet po 5 lat. Wcześniej o pobycie pacjenta decydował NFZ, od tamtego roku lekarz opiekujący się

chorymi ZOL-u i kierownik zakładu. Trafiają tutaj ludzie bardzo chorzy wymagający opieki medycznej.

Pacjenci są przyjmowani terminowo w sytuacji, gdy rodzina dotychczas opiekująca się chorą osobą – z różnych przyczyn – nie może zapewnić mu dalszej opieki. Chory może mieć wtedy zapewnioną opiekę w zakładzie. Ludzie trafiają tutaj również prosto ze szpitala np. po złamaniu szyjki kości udowej. Gdy już mogą sobie sami poradzić wtedy wracają do domu.

- Jakie formy zajęć są organizowane dla pensjonariuszy, aby czuli się jak w domu?

- W zakładzie jest zatrudniony terapeuta. Kiedy pacjenci nie mają co robić, pani ta znajduje odpowiednią formę terapii, by ich czymś zająć. Również personel poświęca swój czas, by porozmawiać z chorymi. Mają oni także możliwość gromadzenia przedmiotów, do których są bardzo przywiązani np. obrazki o treści religijnej. Mogą sypiać na własnym łóżku.

- Jak pacjenci odbierają wizyty wolontariuszy?

- Wizyty wolontariuszy podobają się pacjentom. Dla nich jest to forma dodatkowego zajęcia. Czują się potrzebni, gdy widzą, że ktoś chce z nimi porozmawiać. Potrzebują tej rozmowy, ciepła ludzi. Cieszą się, że ktoś jest nimi zainteresowany.

- Czy wcześniej istniała taka pomoc ze strony młodzieży?

- W 2007r. nie było nikogo. Wcześniej przychodziły 2 dziewczyny, które dbały o wybrane osoby.

- Jakiej formy pomocy od wolontariuszy spodziewają się pacjenci i personel?

- Dla pacjentów należy poświęcić czas indywidualnie, by czuli, że wolontariusz jest nim zainteresowany. Jest to odmiana od codzienności. Trzeba rozmawiać z nimi, W lecie można wyjść na spacer do lasu klasztornego, pod pomnik papieża zapalić znicze.

Pacjenci potrzebują przede wszystkim indywidualnego zainteresowania.

- Dziękujemy bardzo za rozmowę.
- Dziękuję.

W mediach jak i życiu codziennym głośno mówi się o zdemoralizowanej młodzieży. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że wielu młodych ludzi działa charytatywnie, niosąc radość i nadzieję innym, kierując się zasadami miłości i odpowiedzialności względem drugiego człowieka.



eł

KONKURS EKONOMICZNY

Wojewódzki Konkurs Ekonomiczny „Młody Ekonomista” jest organizowany w Zespole Szkół Licealnych. Zespół organizacyjny w składzie: mgr Maria Bazan, mgr Leszek Sarzyński, mgr Małgorzata Borkowska, mgr inż. Andrzej Markówka, mgr Grzegorz Leja zajmuje się organizacją merytoryczną i formalną konkursu, prowadzi działalność informacyjną i pozyskuje sponsorów.

Początkowo konkurs miał zasięg powiatowy, a od trzech lat jest wpisany w kalendarz imprez wojewódzkich i objęty patronatem przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty. Celem konkursu jest: uaktywnienie młodzieży w podnoszeniu swojej wiedzy i umiejętności w dziedzinie ekonomicznych przedmiotów zawodowych, przygotowanie do egzaminu z przygotowania zawodowego, kształtowanie postaw przedsiębiorczych, budzenie i rozwijanie zainteresowań problematyką współczesnej ekonomii, jak również popularyzacja zawodów związanych z tą dziedziną wiedzy oraz podnoszenie poziomu nauczania.

Rozpoczęła się VII edycja konkursu pod hasłem „Pasywa i Aktywa Przedsiębiorstwa”. Konkurs jest dwuetapowy. 20 stycznia 2009r odbył się szkolny etap. Wzięło w nim udział 270 uczniów z 14 szkół województwa podkarpackiego. Do finału zakwalifikowało się 30 uczestników. Z ZSL Tomasz Gołąb-II TA, Barbara Czapla – IV TB, Mar-

cin Łach –IV TA.



Od lewej: Tomasz Gołąb zT, Barbara Czapla 4TB, Marcin Łach 4TA, mgr Maria Bazan, mgr Małgorzata Borkowska

Aby przygotować uczniów do finału organizowane jest seminarium szkoleniowe. 25 lutego 2009 finaliści mieli okazję wysłuchać wykładów prowadzonych przez przedstawicieli uczelni: „Aktywa Przedsiębiorstwa” – dr inż. Ryszard Kata z UR-u oraz „Pasywa Przedsiębiorstwa” – dr Bożena Sowa, Prodziekan Wydziału Zarządzania i Marketingu z Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Przemyśle.



dr Bożena Sowa WSPiA w Przemyśle, dr inż. Ryszard Kata UR, mgr M. Bazan, mgr M. Borkowska, mgr inż. L. Sarzyński

Część warsztatową poprowadzili komisarze skarbowi z Urzędu Skarbowego w Leżajsku – „Współpraca podmiotów gospodarczych z Urzędem Skarbowym w zakresie podatku VAT” - Elżbieta Mączka i Radziśław Barański oraz pracownik PKO BP S.A. - „Kredytowanie działalności przedsiębiorstw” - Piotr Jeziorowski.

Organizacja konkursu jest możliwa dzięki patronatowi i finansowaniu przez Starostwo Powiatu Leżajskiego. Konkurs jest także sponsorowany przez: PKO BP S.A., Arcus Soft, Gmi-

nę Leżajsk oraz Miasto Leżajsk. Zainteresowanie konkursem w województwie stawia coraz więcej zadań przed organizatorami. 12 marca 2009 będzie miał miejsce etap finałowy konkursu - bardzo ważny dzień dla finalistów i organizatorów. W tym dniu wyłoniony zostanie „Młody Ekonomista - 2009” roku województwa podkarpackiego.

Informacje na temat konkursu są dostępne na stronie:
www.me.zslchrobry.lezajsk.pl

Maria Bazan

CZAS WOLNY DOKONANY - FERIE

Każdy potrzebuje przerwy, praca bez nich stałaby się niemożliwa. Drugi oddech można złapać podczas weekendu, ale na dłuższą metę i to nie wystarczy. Do prawdziwego wypoczynku służą ferie. I posłużą, o ile zorganizuje się czas w (w miarę) racjonalny sposób.

Najbardziej rozdmuchiwany styl spędzania ferii to, oczywiście, wypoczynek czynny, przez niektórych nie zaliczany do kategorii „wypoczynku”. Niestety, tegoroczne warunki były mierne, więc białe szaleństwo zostało nieco ograniczone. Drugi z preferowanych sposobów to odpoczynek właściwy, zawierający w sobie odsypianie semestru oraz tworzenie zapasu prze-

spanych godzin na drugą połowę roku szkolnego. Może nie jest to twórcze, ale na pewno nie nieprzyjemne.

Zagospodarowanie czasu, który dotąd wypełniała szkolna rutyna, może wydać się trudne, ale tylko w ten sposób można z niego wycisnąć jak najwięcej. Dobrym pomysłem jest ułożenie planu zajęć - lista „what to do” pomaga skupić się na robieniu tego, co naprawdę chce się wykonać. I nie mam tu na myśli pruskiego drylu; wszystko, czego potrzeba, to odrobina dyscypliny. Sęk w tym, aby czas wolny nie stał się czasem straconym.

ms



PRZYGODA Z WŁOCHAMI ...



W dniach 27 X – 1 XI 2008 r. we włoskim mieście Portici odbyło się kolejne spotkanie w ramach projektu Comenius „Connecting schools with working life” realizowanego w naszej szkole od 2006 roku. Po raz pierwszy w spotkaniu tym wzięli udział uczniowie naszej szkoły. Do Włoch pod okiem pani Ewy Kwitkowskiej i pani Moniki Właż wyruszyli Katarzyna Pieniążek (3c), Monika Urban (3j), Damian Siast (3k) oraz Piotr Balia (3a).



Nauczyciele i uczniowie z Włoch, Rumunii i Polski.

Po wyczerpującej, pełnej przygód podróży dotarliśmy na miejsce. Niektórzy z nas po raz pierwszy lecieli samolotem! Cóż to było za przeżycie! Portici to miasto położone u stóp Wezuwiusza, w pobliżu Neapolu. Przywitali nas tutejsi nauczyciele oraz uczniowie i ich rodzice, którzy nas gościli. Już na samym początku zaczęliśmy poznawać włoską gościnność. Mieliliśmy okazję próbować ich kulinarnych smakołyków oraz poznać ich codzienne życie. Nasi włoscy przyjaciele pokazali nam również wiele ciekawych miejsc – począwszy od skalnego miasta leżącego u stóp Wezuwiusza - Ercolano przez malowniczą wyspę Capri po czynny wulkan

Solfatara i interaktywne muzeum starożytności, z którego każdy wychodził z zapartym tchem, Odwiedziliśmy również kilka miejsc pracy, ponieważ projekt dotyczy szeroko pojętego świata pracy. Były to między innymi fabryka kamiennych stołów, ławek i obrazów a także fabryka znanej na całym świecie mozarelli. Mniem!

Gospodarze sprawili, że nie mieliśmy czasu na nudę. Wręcz przeciwnie! W ciągu tych kilku dni poznaliśmy inną kulturę, jakże bogatą i różnorodną. Była to dla nas prawdziwa lekcja historii, tolerancji i życia.

W ostatni dzień wyjazdu samodzielnie przemierzaliśmy ulice Rzymu podziwiając przepiękne budowle, fontanny i arcydzieła starożytnej sztuki. Zwiedziliśmy również Watykan, w tym Bazylikę Świętego Piotra i mogliśmy w chwili skupienia pomodlić się nad grobem naszego Papieża Jana Pawła II.

Cały wyjazd wspominamy bardzo miło. Nadal utrzymujemy kontakt z naszymi włoskimi przyjaciółmi. Być może niebawem oni będą mieli okazję poznać naszą polską gościnność?

W każdym razie przyjęli nasze zaproszenia...

kp

A PO CO KOMU WYOBRAŹNIA?



Legends i mity, sagi i baśnie, pieśni skaldów i *chansons de geste*, herosi, jarlowie i bogowie - wszystko wyżej wymienione wykiełkowało w ludzkiej wyobraźni. No, może oprócz jarłów, dającym się we znaki północnej Europie w czasach minionych. Na pożywcę „wyobraźniowej” wyrosła literatura i sztuka, według niektórych także religia – w formie wspomnianych już mitów.

Wyobraźnia jest podstawą procesu twórczego, bez niej nie istniałyby fantastyczne sagi czy mity, których dzisiejszymi spadkobiercami są powieści fantasy. Beletrystyka fantasy i sf opiera się na pytaniu „Co by było, gdyby...?”, na które odpowiedzi należy szukać nie gdzie indziej jak w wyobraźni. Dobrze, po to ma ją autor, ale czytelnik? Dostając gotowy tekst przed oczyma wszystko powinno zrobić się samo, przecież to pisarz męczył się nad dziełem. Otóż nie – czytelnik jest drugą materią, na której wykonana jest praca, w nim tworzy się obraz intencji autora, a to właśnie za pomocą wyobraźni. Im bardziej rozwinięta, tym lepiej może on przyswoić (przeżyć) powieść. Język, którym posługuje się autor, też ma wielką wagę – im bardziej precyzyjnie oddaje on zamysł przedstawiony w treści, tym lepiej. Ów zamysł odbija się przez tekst-nośnik w czytelniku, tworząc w nim odpowiednio do intencji

autora uczucia, obrazy, przywołując wspomnienia. Dzięki wyobraźni, właśnie.

Ale odnosi się to głównie do książek – w filmach jest inaczej, jak napisał José Saramago, portugalski noblista: *Tak zwane efekty specjalne są najgorszym wrogiem wyobraźni, tej tajemniczej, enigmatycznej i przebiegłej siły, która tyle się napracowała, pozwoliła ludziom tak wiele wymyślić. Aby stworzyć te efekty także potrzeba wyobraźni, ale ich, a nie mojej*. Wyobraźnia odpowiada za kreatywność, cechą podobno cenną na dzisiejszym rynku pracy. Pozytywnie wyraził się o niej też fizyk (sic!), Albert mu było: *Wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy, ponieważ wiedza jest ograniczona*. Wspominał też o innych nieograniczonych cechach ludzkich, ale wypowiedź ta trącała niepewnością, przez co jej tutaj nie przytoczę.

Od uczuciowo – wyobraźniowej struktury twórczej odgradzili się barykadą ze szkielek i linijek realiści. Courbet, twórcza postać, miał powiedzieć: *Pokażcie mi anioła, to go namaluję*. Racja, romantyczne zjawy i upiory byłyby raczej niechętnie pozytywistycznym zamysłem pracy organicznej, czy (o, zgrozo!) asymilacji.

Pogląd „nie ma na to wzoru – nie istnieje” przetrwał do dzisiaj i w nieco zmienionej formie zbiera swoje żniwo w zgrzytach pomiędzy przedstawicielami głównego nurtu i fantastami. Pod-

czas gdy niektóre tematy są w jakiś sposób niebezpieczne, można je przedstawić w konwencji fantastycznej, jak robił Janusz Zajdel, skutecznie omijając peerelowską cenzurę, co wiadać choćby w *Paradyżji*. Wizja świata ogarniętego informacyjnym kłamstwem jest dla spostrzegawczego czytelnika oczywistą analogią, która bez fantastycznonaukowej powłoki przysporzyłaby autorowi niekichych kłopotów.

Wszystkich przeciwników beletrystyki fantastycznej znokautował jednak nie Zajdel, lecz Pratchett, stwierdzając, że *historie oparte na wyobraźni irytują tych, którym wyobraźni brak (Stories of imagination tend to upset those without one)*. Poza tym, przynosi ona nieukrywaną przyjemność. Trzymając się Pratchetta, *to wyobraźnia, nie inteligencja uczyniła nas ludźmi*.

Imagine (J. Lennon).

ms

EKSCENTRYCZNY WZÓR DO NAŚLADOWANIA NIE TYLKO DLA UCZNIA

XXI wiek nieprzypadkowo jest zwany wiekiem nauki. Bowiem to dziś, na naszych własnych oczach, dokonuje się bardzo szybki postęp gospodarczy, technologiczny oraz naukowy. We wszystkich przejawach życia społecznego poprzeczka stawiana jest coraz wyżej. Jeszcze przecież kilkadziesiąt lat temu warunkiem zdobycia jakiegokolwiek pracy było zdanie matury. Dziś zaś gwarantem dobrej reputacji i szansy ubiegania się o wymarzoną pracę i godziwą płacę jest ukończenie co najmniej magisterskich studiów wyższych. Lecz nie o tym przekrojowym zarysie polskiego szkolnictwa i perspektywach na przyszłość chcę pisać, ale o fenomenie na skalę światową, dziś na nieśćczęście niemal całkowicie zapomnianym. Mowa o prof. Andrzeju Gawrońskim (1885-1927), którego przykład determinuje do bycia wytrwałym, ambitnym, ale też do poznania wartości sa-

mego siebie, swojego wewnętrznego jestestwa.

Ów nietuzinkowy człowiek będący w I połowie XIX wieku chlubą polskiej nauki na skalę międzynarodową miał przywódczy charakter i duże poczucie humoru o zacięciu satyrycznym. Posiadał cudowny dar od Boga – niezmierną pamięć. Nie był jednak wbrew pozorom tzw. „cudownym dzieckiem”. W klasie siódmej miał nawet poprawkę z matematyki, a problemy w szkole z zachowaniem (miał nagannę!) potęgował fakt, iż z wielu rzeczy lubił żartować, co nie do końca podobało się profesorom, którzy temperowali wybryki rozwydrzonego ucznia. Kłopoty wychowawcze przeplatał ze wspaniałymi osiągnięciami. Już w klasie pierwszej gimnazjum opanował język hebrajski. Kolumny niemieckich czasowników nieregularnych przyswoił po jednym czytaniu. Uwielbiał szachy;

rozwijał w ten sposób swoją nieprzeciętną percepcję; w wieku lat kilkunastu pokonał w Genewie szachowego arcymistrza. Kochał sport i poświęcał mu mnóstwo swojego wolnego czasu.

Jego nieprzeciętne umiejętności w wielu dziedzinach wiedzy, zamiłowanie do aktywności fizycznej oraz specyficzny styl bycia sprawił, że wśród nauczycieli budził uczucia ambiwalentne. Wielu go szanowało, niektórzy zaś się go bali, bowiem potrafił mocno argumentować swoją siłę fizyczną. Mnóstwo czytał; można by rzec, że pochłaniał książki.



Przed maturą znał już osiem języków (francuski, niemiecki, łacinę, grekę, sanskryt, hebrajski, włoski i angielski, ten ostatni opanował w trzy tygodnie). Na egzaminach dojrzałości grono profesorskie miało z nim nie lada problem, gdyż rewelacyjne wyniki z przedmiotów humanistycznych przeplecione zostały milczeniem na fizyce. W efekcie obniżono mu oceny z przedmiotów humanistycznych, podnosząc te ze ścisłych.

Po zdaniu matury kontynuował edukację na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie osiągał świetne wyniki, wychodząc zdecydowanie poza program nauczania. Szczególną admiracją darzył w tym czasie języki i kulturę Wschodu. Imponował wspaniałą wymową, służąc często profesorom pomocą w trudnościach fonetycznych, gdyż jego dykcja była w dziesiątkach języków wzorcową. Lecz

mo

nie należy wyciągać pochopnych wniosków z łatwości przyswajania pamięciowego przez Andrzeja Gawrońskiego. Pod wspaniałą powierzchnią kryła się równie wspaniała głębia. Poznając języki, wgryzał się dokładnie w całą literaturę, ducha narodu i kultury danego regionu.

W 1906 roku, w trzy lata po maturze, obronił w Lipsku dysertację doktorską. Świeżo upieczony doktor liczył sobie wówczas 21 wiosen. Na jego temat już wtedy istniało wiele ciekawych i zabawnych anegdot, w których jest mnóstwo prawdy. Żyjąc w Lipsku, zwiedzał galerie sztuki, ale też lokale gastronomiczno - rozrywkowe, w których był rozpoznawalnym gościem. Jego żelazne zdrowie pozwalało mu na wiele, organizm regenerował się niebywale szybko, tak że z wielogodzinnych „imprez”, gdzie alkohol nierzadko lał się strumieniami, potrafił iść bezpośrednio na uczelnię i zaliczyć w bardzo dobrym stylu egzamin. Jednak te eksperymenty na własnym ciele nie zakończyły się w ostatecznym rozrachunku korzystnie. Po tym, jak zaordynował sobie miesięczną głodówkę dla sprawdzenia własnych możliwości i ćwiczenia silnej woli, był na skraju wytrzymałości. Przetrwiał jednak tę ciężką próbę.

Po finalizacji doktoratu przeniósł się do domu rodziców, by tam oddać się samodzielnemu studiom. Wówczas znał już wszystkie ważniejsze języki europejskie. Jaka kariera spotka młodego doktora? Jak potoczą się jego dalsze losy? Zapraszam do lektury w następnym numerze „Chroberka”.

MIASTO W OKU OBIEKTYWU

Dnia 19.02.2009 r. w Muzeum Ziemi Leżajskiej odbyło się spotkanie pod tytułem „Leżajsk i okolice w fotografii pasjonatów”. Spotkanie poświęcone sztuce fotografowania zostało zorganizowane przez TMZL oraz Muzeum Ziemi Leżajskiej. W spotkaniu uczestniczyli profesjonalści i amatorzy, którzy prezentowali swoje prace fotograficzne, młodzież szkolna z leżajskich szkół oraz członkowie i sympatycy TMZL. Tematem przewodnim była fotografia ukazująca Leżajsk i okolice oraz techniki fotografowania.

Do aktywnego udziału w spotkaniu zgłosiło się pięciu pasjonatów fotografii, których prace obejmowały zakresy tematyczne takie jak miejsca wydarzeń historycznych, zabytki miasta oraz walory przyrodnicze i krajozrazowe okolic Leżajska.

Pokaz uczestników przedstawiających swoje prace poprzedziło krótkie wprowadzenie na temat historii fotografii oraz technik kompozycji i kadrowania przygotowane przez koło fotograficzne OPTIKOS działające w MCK Leżajsk. Członkowie koła fotograficznego zaprezentowali również najlepsze prace ogólnopolskich konkursów fotograficznych.

W drugiej części spotkania autorzy zdjęć przedstawili swoje prace opowiadając o ich walorach artystycznych, historycznych i archiwalnych.

Obrazy utrwalone przez uczestników ukazywały piękno oraz urok naszego miasta i okolic. Autorów prac nagrodzono także okolicznościowymi prezentami.

Swoje prace zaprezentowała także Joanna Zimnowoda, uczennica naszego LO – prezentację pełną świetnych fotografii (prezentowanych w Chroberku, niestety w wiadomej jakości) uzupełniła wierszem własnego autorstwa (poemat zamieściliśmy w odpowiednim dziale – red.), traktującym o Leżajsku i jego – jakże bogatej – historii. Jak stwierdził Marian Matkowski, fotograf i członek TMZL, *Na uwagę zasługuje ogromny talent i nie-spotykana wrażliwość tej młodej dziewczyny oraz wspaniałe wycucie obiektywu i cierpliwość w dokumentowaniu przyrody*. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów na polu wszelkich zainteresowań.

jz, ms



Zdjęcie z wystawy fotograficznej TMZL, przedstawione przez Joannę Zimnowodę

LEŻAJSK - MOJE MIASTO

Na południu pięknej polskiej krainy
Przy dawnej Puszczy Sandomierskiej, Sanu doliny
Leży leżajskie miasteczko,
Które trzech kultur jest kolebką.

Swą historię na kartach ma zapisaną:
Przez Jagiellona prawa miejskie nadano,
Grabieże Tatarów wytrwale tu znoszono,
Polskości przy Niemcu zacięcie broniono.

Z popiołów jak feniks się odrodziło
By przyrodą, historią i cudem się chwaliło.
Z pokolenia powtarzano legendy,
Gdy to miejsce nazwano świętym.

Teraz promienne, złote słońce
Otacza pięknem i radością miasto błyszczące.
Sławi się organów dźwiękiem,
Cudowna Bazylika zachwyca swym wdziękiem.

Spacerując ulicami mego miasteczka,
Czuję szczęście i dumę całego serca.
Jestem Leżajszczanką - zawsze nią będę
Nawet gdy dorosłe życie gdzieś indziej spędzę...



jz

UKŁAD

Żarówek równoprawne szeregi równoległe
Wszystkie wolne wspólnym kablem
Zgaśnię jedna, pozostałe są bezpieczne
Świecą (lecz jest to "Ś" ironiczne)
Prawa zostały zachowane
Układ działa

Tylko swąd zerwanego druta
Drażni Imperatora Elektryka

ms



HUMORKI!!!



SZKOLNE PRZESADY:

1. OSOBA KTÓRA WCHODZI DO KLASY JAKO TRZECIA BĘDZIE PYTANA
2. PIERWSZĄ LITERĘ NA KLASÓWCE NALEŻY NAPISAĆ LEWĄ REKĄ POŻYCZONYM DŁUGOPISEM
3. NA KLSÓWKĘ TRZEBA ZAŁOŻYĆ JEDNA RZECZ NA LEWĄ STRONĘ
4. WCHODZĄC DO SZKOŁY ZAMKNIJ DRZEWI LEWĄ RĘKĄ
5. NIGDY NIE WOLNO WYRZUCAĆ SCIĄGAWEK
6. JEŚLI MASZ SKARPETKI TEGO SAMEGO KOLORU CO NAUCZYCIEL - BEDIENIE PYTANY.

PANI ZADAŁA DZIECIOM WYPRACOWANIE NA TEMAT "JAK WYOBRAŻAM SOBIE PRACĘ DYREKTORA" WSZYSTKIE DZIECI PISZA, TYLKO JAŚ SIEDZI BEZCZYNNIE

- JASIU, A TY DLACZEGO NIE PISZESZ? - PYTA NAUCZYCIELKA
- CZEKAM NA SEKRETARKE.



- DO SKLEPU WCHODZI ŻÓŁW
- POPROSZE WIADRO WODY - MOWI
 - MISIO DAJE MU WIADRO WODY
 - ILE PŁACE? - PYTA ŻÓŁW
 - NIC NIE TRZEBA
 - NASTĘPNEGO DNIA SYTUACJA SIE POWTARZA I KOLEJNEGO TAKŻE
 - PO CO CI TYLE WODY? - PYTA MIŚ

BAJECZKI O...

SELERZE... MAMA PIERZE, A JA SE LEŻE
NAPIĘCIU... NA PIĘCIU NAPADŁO DZIESIĘCIU
PANTERZE... PAN TERA WYSIADA?
BASENIE... OBA SE NIE PORADZIMY



eb i ip



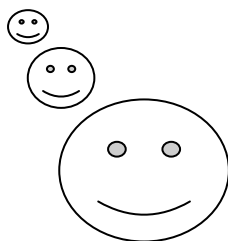
NA WESOŁO

IDZIE PIES PRZEZ PUSTYNIE I MÓWI

- O RANY! JESLI TO DRZEWO TEŻ OKAŻE SIE FATAMORGANA?
TO MI PĘCHERZ PĘKNIE.

JĘZYK ANGIELSKI

AHEPTNEL -
RBDI -
RFLWEO -
EYMNKO -
DULOC -
OLWF -
SAKHR -
FUTBRETLY -
SDRIAUNO -



eb i ip

- ♦ Lekcja w szkole w czasach paleozoiku. Nauczycielka wykuwa na kamiennej tablicy pytanie: Ile to jest 2+2? Wzywa do odpowiedzi Jasia. Ten nie zna odpowiedzi i zastanawia się. Nagle słyhać straszny huk i unoszą się tumany kurzu. Nauczycielka pyta surowo:
- Dzieci! Kto rzucił ściągę?!

- ♦ Nie możesz mieć w życiu wszystkiego. Gdzie byś to trzymał?!

- ♦ Sumienie - to co boli, gdy cała reszta ciebie czuje się świetnie.

- ♦ Jaka jest różnica między dobrym a wspaniałym kumplem? Dobry kumpel wyciągnie Cię z więzienia. A wspaniały siedzi w celi z Tobą i mówi „ale była kupa śmiechu”.



dk



Jeśli nie chcesz żyć tylko dla siebie.

Jeśli chcesz się podzielić radością i wolnym czasem z innymi.

Jeśli chcesz czuć się potrzebny.

NIE CZEKAJ! DOŁĄCZ DO NAS!

Szkolne Koło Wolontariatu ogłasza nabór chętnych do bezinteresownej pracy w wolontariacie. Prowadzimy zajęcia na różnych poziomach. Współpracujemy z Leżajskim Zakładem Opiekuńczo - Lecznicznym, z Oddziałem Dziecięcym Szpitala Miejskiego, pomagamy potrzebującym dzieciom.

Więcej informacji w gabinecie pedagoga szkolnego.

PRZYJDŹ! POTRZEBUJEMY TWOJEJ POMOCY!





A K C J A ! ! !



KSIĄŻECZKA DLA ADY I MARCINA!

**Koło Wolontariatu działające w naszej szkole
ogłasza akcję „Książeczka dla Ady i Marcina”**

Ada (lat 1.5) i Marcin (lat 2) od urodzenia wychowują się w świecie ci-
szy, ich rodzice są głuchoniemami. Dzieci natomiast słyszą i są w stanie
nauczyć się mówić. Uczniowie z naszej szkoły prowadzą z Adą i Mar-
cinem zajęcia, dzięki którym mają oni kontakt z mową. Zarówno
dziewczynka jak i chłopiec lubią gdy czyta się im książki, uwielbiają
oglądać obrazki.

**Jeśli masz niepotrzebne Tobie książeczki dla dzieci przynieś je
do gabinetu pedagoga szkolnego.**



**PODZIEL SIĘ RADOŚCIĄ!
PODZIEL SIĘ DOBROCIA!**



chroberek@o2.pl

Masz jakiś pomysł?
Chcesz wziąć udział
w redakcji „Chrobierka”?
- **NAPISZ!!!** Jesteśmy
otwarcy na współpracę.

REDAKCJA CHROBERKA

*Zespół Szkół Licealnych
im. Bolesława Chrobrego*

ADRES: ul. M. Curie-Skłodowskiej 6
37-300 Leżajsk

TEL. (0-17) 242-00-19
FAX. (0-17) 242-76-28

ZESPÓŁ W SKŁADZIE:

UCZNIOWIE: Maciej Szuba (ms) kl. 2D - redaktor naczelny,
Katarzyna Pieniążek (kp) kl. 3C, Dominika Kocój (dk) kl. 2A,
Ewa Łyko (eł) kl. 2G, Mateusz Odachowski (mo) kl. 2H,
Oskar Bróz (ob) kl. 2I, Joanna Zimnowoda (jz) kl. 2K,
Ewelina Bucior (eb), Ilona Pliszcak (ip) kl. 1L

OPIEKUNOWIE: mgr Joanna Baran, mgr Dariusz Półciwiartek

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i przeredagowywania tekstów. Sprzedaż
gazetki po cenie innej niż ustalona przez wydawcę **JEST SUROWO ZABRONIONA**
i podlega karze punktowej ustalonej obowiązującym taryfikatorem punktowym
(art. 2 § 15).